

“Są chwile, które  
nigdy nie wrócą,  
lecz w pamięci  
trwać będą  
wiecznie.”

Antoni Dragun  
wraz z Babcią  
Ewą Nowosielską



Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 i po Traktacie Ryskim w 1921 roku Karol uczęszczał do szkoły powszechnej w Nowikach, wówczas powiat stołpecki. W latach 1922/23 kierowniczką szkoły była p. St. Mironowiczówna. Jak dobrym był uczniem, ilustruje niniejsze świadectwo (zaświadczenie szkolne):

RZECZPOSPOLITA POLSKA

WOJEWÓDZTWO NOWOGRODZKIE                      POWIAT STOŁPECKI

PUBLICZNA SZKOŁA POWSZECHNA  
w *Nowikach*

ZAŚWIADCZENIE SZKOLNE

Liczba katalogu klasowego \_\_\_\_\_  
Rok szkolny 1922-23

*Karol Mironowicz syn Jadwigi*  
urodz. dnia *15 sierpnia* 1904 r. w *Nowikach pow. Lubieszewickiej*  
w powiecie *Stołpeckim*                      *szkoła - III, Klasa - II, uczeń oddziału II*

	w I półroczu:	w II półroczu:
Sprawował się	<i>dobrze</i>	<i>dobrze</i>
przy pilności:	<i>dobry</i>	<i>dobry</i>
w nauce religii:	<i>dobry</i>	<i>dobry</i>
• języku polskim:	<i>dobry</i>	<i>dobry</i>
• znajomości z gramatyki:	<i>dobry</i>	<i>dobry</i>
wykazał umiejętności: pisze	• przyrodniczości:	<i>dobry</i>
	• historii:	<i>dobry</i>
	• geografii:	<i>dobry</i>
	• rysunkach:	<i>dobry</i>
	• robotach ręcznych:	<i>dobry</i>
• gimnastyce:		
• śpiewie:	<i>dostateczny</i>	<i>dostateczny</i>
Z opuszczonych godzin szkolnych	usprawiedliw. _____ nieusprawiedliw. _____	usprawiedliw. <i>10</i> nieusprawiedliw. <i>10</i>
Data wydania zaświadczenia:	<i>29/12 1922</i>	
Podpis ojca, matki lub opiekuna:		

Na podstawie powyższych podjęto w półroczu drugim                      uznać się za sat. ucznia.  
ze zdolnego do przystąpienia do oddziału III p.o. publicznej szkoły powszechnej.

W *Nowikach* dnia *29 grudnia* 1922 r.

Kierownik szkoły                      Nauczyciel oddziału  
*M. Mironowiczówna*                      *M. Mironowiczówna*

Skala ocen: Sprawozdanie: bardzo dobre, słodprosił, słabe. Piłność: wybitna, dobra, dostateczna, nie-  
satisfakcyjna. Postępy: bardzo dobre, dostateczny, słaby, niezadowolony.  
Uwaga: Z pkt. 1-10 w klasy 1-3 pkt. 10-20 w oddziale szkolnym.

Dziennik Sejmu Lubelskiego 35-376

Przy dobrej pilności i wzorowym sprawowaniu osiągał w większości celujące wyniki. Jedyne śpiew sprawiał mu największą trudność, czego dowodem była ocena dostateczna.

W 1930 roku młody Karol zawarł związek małżeński z Weroniką Szumczyk, córką Jana i Marii Suchta, w kościele rzymsko-katolickim p.w. św. Bartłomieja w Nalibokach (pow. stołpecki). W Nalibokach k. Nowogródka, gdzie zamieszkali, urodziło im się troje dzieci:



- Michał w 1934 r., czyli mój pradziadek.
- Janina w 1937 r.
- Helena w 1939 r.



17 sierpnia 1935 roku prapradziadek Karol zdał egzamin w Izbie Rzemieśniczej w Nowogrodku i uzyskał kwalifikacje czeladnika zawodu kowalskiego.



W miesiącach luty-kwiecień 1936 roku ukończył w Wilnie Szkołę Kucia Koni w Wileńsko-Nowogródzkim Instytucie Rzemieślniczym im. Generała Z. Rymkiewicza.

Szkola Kucia Koni im. generała Z. Rymkiewicza  
Wileńsko-Nowogródzkiego Instytutu Rzemieślniczego w Wilnie

No 113/V.  
Księgi Egzaminacyjnej.


**Swiadectwo**  
Pan Radzior Karol.  
zamieszkały w Nalibokach powiatu stolpeckiego  
urodzony dnia 8/IV 1909 w Nowolokach powiatu stolpeckiego  
po odbyciu w czasie od 24 lutego do 3 kwietnia 1936 r.  
nauki w Szkole Kucia Koni im. gen. Z. Rymkiewicza Wileńsko-Nowogródzkiego Instytutu Rzemieślniczego w Wilnie złożył przed

Komisją Egzaminacyjną egzamin z kucia koni według przepisów rozporządzenia Ministra Rolnictwa z dnia 1 października 1928 r. o kwalifikacjach zawodowych osób, trudniących się samodzielnie kuciem koni (Dz. U. R. P. Nr 92 poz. 807 w brzmieniu rozporządzenia Ministra R. i R. R. z dnia 20 października 1932 r. Dz. U. R. P. Nr. 1, poz. 2 z 1933 r.),

z wynikiem  
- Dobrym. -

Wilno, dnia 3 kwietnia 1936 r.

Komisja Egzaminacyjna:  
Członkowie: [Signature] [Signature] [Signature]  
Przewodniczący: [Signature]  
[Signature] [Signature]



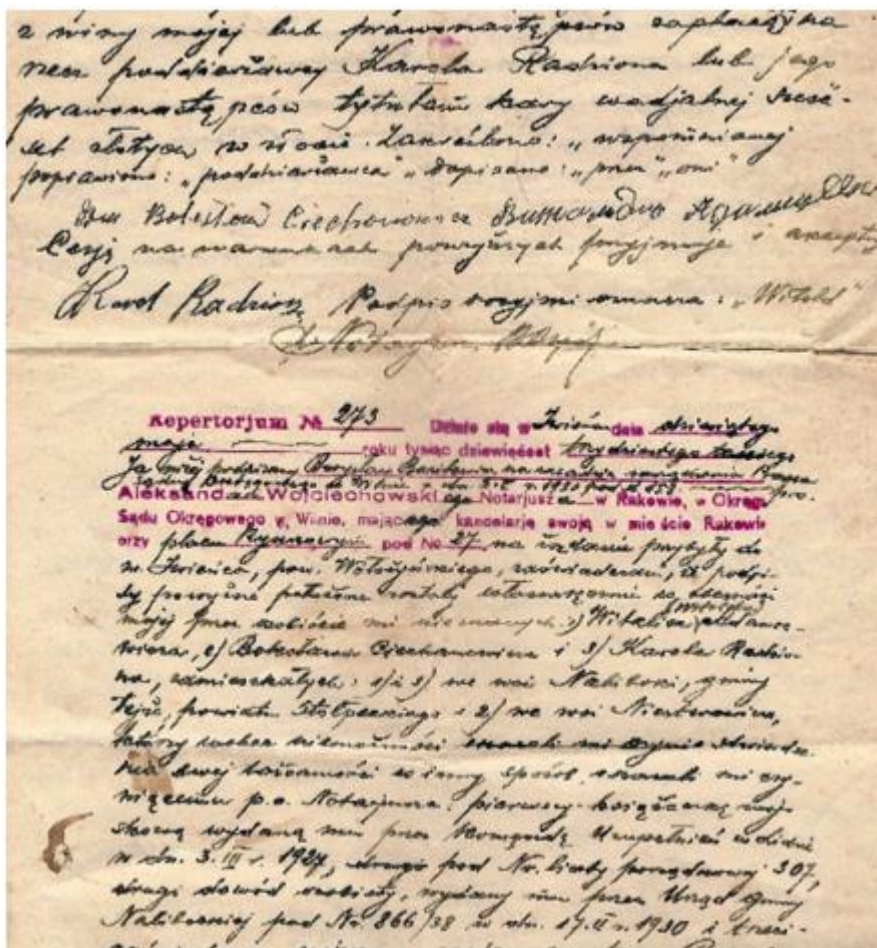
Mając wszelkie uprawnienia, prapradziadek Karol prowadził w Nalibokach przy ul. Nowogródzkiej samodzielną kuźnię. "Pracę zaczynali codziennie wcześnie, kiedy my jeszcze chcieliśmy pospać." W Nalibokach się mówiło, że "kował robi



ludźmi, a stolarz robi hrudźmi”-co znaczyło, że kowalowi pomagano, np. przy podkuwaniu koni trzeba było trzymać kopyto lub poruszać miechami, aby paliło się w palenisku. Stolarz natomiast “robił hrudźmi” - barkiem, piersiami.

Usługi kowalskie były wszechstronne. Karol nie tylko podkuwał konie, ale też wykłepywał sierpy, robił obręcze na koła, wykuwał ogrodzenia. Fama o jego umiejętnościach rozchodziła się daleko...

Prapradziadek był niezwykle pracowity. Oprócz rzemieślniczej pracy kowalskiej prowadził z żoną Weroniką gospodarstwo rolne, które wydzierżawił od rolnika w 1933 r.- półtora hektara gruntu położonego w uroczysku “Nawozy”.



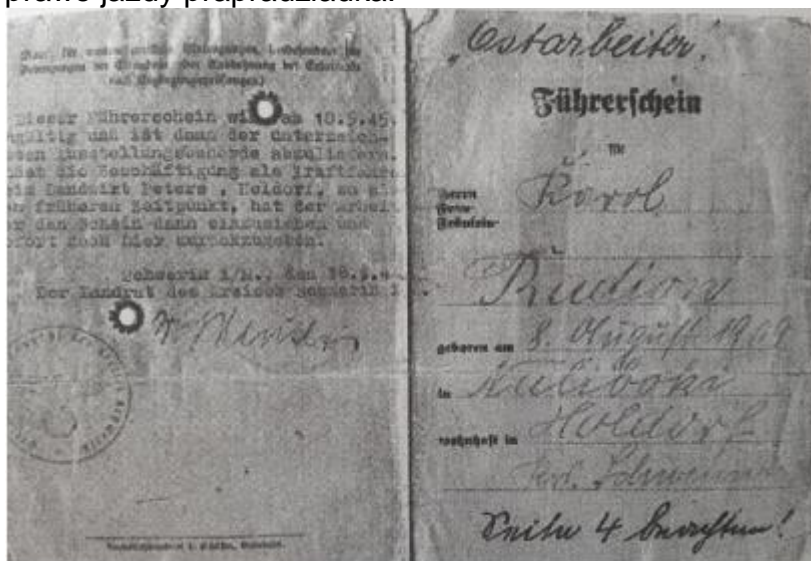
Życie toczyło się spokojnie, sielsko aż do wybuchu II wojny światowej. Nowa rzeczywistość, nowa organizacja życia, tragiczny czas... Każdy dzień w strachu i lęku o najbliższych, o to czy dożyją jutra. To, jak ludzie żyli w tamtych czasach, było niewyobrażalne; łapanki, rozstrzeliwania, zesłania.

Podczas niemieckiej pacyfikacji i spaleni Naliboków 6 sierpnia 1943 r., Niemcy wywieźli wiele rodzin, m. in. moich prapradziadków, do przymusowej pracy w III Rzeszy Niemieckiej. Karol pracował w charakterze kowala w majątku rolnym rodziny Peters-Holdorf, w miejscowości Schwerin. Zachowało się zaświadczenie z tamtego okresu:



Wraz z Karolem część jego rodziny znalazła zatrudnienie w majątku rodziny Peters. Z rodzinnych opowieści wiem, że bezpiecznie i spokojnie toczyło się tam życie. Karol był cenionym kowalem, profesjonalistą w swoim fachu, wykonywał usługi okolicznym właścicielom ziemskim.

W okresie styczeń-luty 1944 r., z polecenia starosty powiatu Schwerin, przeszedł stosowne przeszkolenie i uzyskał uprawnienia w zakresie obsługi ciągników z silnikiem o zapłonie żarowym i gazogeneratorów. Poniżej niemieckie prawo jazdy prapradziadka:



Z tłumaczenia treści dokumentu wynika, że w.w. prawo jazdy traci ważność w dniu 18.05.1945 i należy je zwrócić organowi, który je wydał. W przypadku, gdy praca w charakterze kierowcy u rolnika Petersa zakończy się wcześniej, pracodawca ma obowiązek skonfiskować dokument.

Na podstawie w.w. informacji wnioskuję, że Karol był bardzo zdolnym człowiekiem, o wielu umiejętnościach.

Dzieci prapradziadka chodziły do szkoły, najpierw do niemieckiej, w czym pomocna okazała się rodzina Petersów. Żona właściciela ziemskiego dbała o swoich pracowników, organizowała żywność, odzież i edukację.

Nadszedł rok 1945. Wyzwoleni przez Amerykanów w maju znaleźli się w obozie Witterschein-Minden. Tam też Michał (mój pradziadek), Janina i Helenka zaczęły uczęszczać do polskiej szkoły. Najmłodsza Helenka pamięta do dziś, jak w I klasie wzięła udział w przedstawieniu szkolnym i była babcią Sabcią. Tatuś Karol zrobił jej okulary z aluminiowego drutu, mama Weronika pożyczyła pelerynkę i babciny biały czepek z falbanką. Recytowała zabawny wierszyk, którego fragment przytoczę:

“Raz figlarka Sabcia mała  
w babci czepek się ubrała,  
w babci chustę i tak myśli: że gdyby tu bracia przyszli  
to by ją za babcię wzięli  
i całować w rękę chcieli.”

Widać pamięć ludzka długo przechowuje w swoich zakamarkach nawet tak odległe wspomnienia.

Po odnalezieniu rozproszonej po Niemczech rodziny, w październiku 1946 roku przyjechali na Ziemie Odzyskane do Polski. Ostatecznie osiedlili się na wsi Witkowo koło Stargardu (obecnie Zachodniopomorskie). Prapradziadek Karol skompletował narzędzia i otworzył kuźnię. Wieść o jego umiejętnościach rozeszła się błyskawicznie i z opowieści babci wiem, że był tam znanym i cenionym kowalem. Do dziś kuźnia jest naszym rodzinnym skansenem, źródłem wiedzy o tym, czym zajmował się nasz przodek...

Praprababcia Weronika zajmowała się dziećmi i gospodarstwem, w którym były kury, gęsi, perliczki, świnki oraz krowa.



Prapradziadkowie po długiej tułaczce znaleźli swoje miejsce na ziemi. Tu dożyli spokojnej starości, szczęśliwi i życiowo spełnieni.



Życie moich prapradziadków Weroniki i Karola nie było łatwe. Los rzucał ich ze wschodu na zachód, aż w końcu znaleźli swoje docelowe miejsce. Wychowali i wykształcili dzieci. Mimo trudności podążali za swoimi marzeniami i realizowali je w miarę możliwości. Nasi przodkowie zapłacili wysoką cenę za to, by zapewnić nam przyszłość. Najlepsze, co możemy zrobić, aby uczcić ich pamięć, to starać się jak najlepiej wykorzystać życie, którym nas obdarzyli.